

PRENUMERATA

W MIEJSCU:	
rocznie	rs. 3 kop. 60
półrocznie	rs. 1 kop. 80
kwartalnie	rs. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru k. 8.	
Dopłata za odnośnienie—15 kop.	
kwartalnie.	
Z PRZESYŁKĄ.	
rocznie	rs. 4 kop. 80
półrocznie	rs. 2 kop. 40
kwartalnie	rs. 1 kop. 20

TYGODNIK

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednospaltowego wiersza petitu. Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza. Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza. Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-iej stronie po kop. 20 od wiersza petitu. Za tłumaczenie ogł. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Redakcja i Administracja: ulica Kaliska w Piotrkowie, dom Katarzyńskiego (obok magistratu).

Redaktor przyjmuje codziennie od 3-iej do 5-iej popołudniu, z wyjątkiem świąt.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcja, wszystkie księgarnie i następujące kantory ogłoszeń: w Warszawie „Biuro ogłoszeń Ungra” Wierzbowa № 8; Biuro handl. inf.-komisowe „Bernard Berson”, Królewska № 51; w Petersburgu i Moskwie Dom handl. „L. i E. Metzl i S-ka”.

Z Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa.

Dnia 14 b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Kredytowego miejskiego, na którym odczytano i zatwierdzono sprawozdanie Dyrekcyi za drugi rok istnienia Towarzystwa. — Wybrano trzech członków Komitetu, jednego Dyrektora i jednego zastępcę Dyrektora w miejsce wychodzących przez losowanie; wreszcie rozpatrzone budżet na rok następny i parę wniosków Dyrekcyi.

W zastępstwie nieobecnego Prezesa Komitetu, zagał posiadzenie członek tegoż p. Kański; następnie po sprawdzeniu liczb przybyłych (41), wezwał zgromadzonych do wyboru przewodniczącego; zgromadzeni zaś wybrali na tę godność tegoż p. Kańskiego.

Po odczytaniu przez Prezesa Dyrekcyi sprawozdania, które Ogólne Zgromadzenie zatwierdziło wraz z preliminarzem budżetu na rok następny, przystąpiono do wyborów, których rezultat okazał się następujący:

Do Komitetu wszedł ponownie p. Józef Łaguna, wreszcie p. Stanisław Chrzanowski i p. Sz. England (w miejsce ustępujących z Komitetu na własne żądanie pp. Ronthalera i Aleksandrowicza).

Do Dyrekcyi jednomyślnie ponownie wybrani zostali: p. Ejbiesztyz Natan i na Zastępcę p. Karol Rudowski.

Po wyborach zastanawiano się nad proponowaniem przez p. Ministra Skarbu uorganizowaniem komitetu właścicieli listów zastawnych; postanowiono jednak takowe odłożyć do późniejszego czasu, poczem jednomyślnie zatwierdzono wnioski Dyrekcyi, dotyczące: 1) wyjednania upoważnienia do kontynuowania przez pracowników Towarzystwa (przeszłych ze służby Rządowej) składki emerytalnej, 2) stosowania § 49 Ustawy w przedmiocie źródeł dochodu kapitału zasobowego. Upoważniono mianowicie Dyrekcyję do obciążania na kapitał zasobowy jedynie reszty z wpływów (w § 49 Ustawy wymienionych) pozostałej po zaspokojeniu potrzeb administracji.

Na zakończenie Ogólne Zgromadzenie wyraziło szczerze podziękowanie tak wszystkim organom Towarzystwa jak i jego urzędnikom za gorliwą ich pracę i, eo ipso, pożytek społeczny, jaki ona przynosi.

Powracając do działalności Towarzystwa w roku ubiegłym, zaznaczamy, że takowa, według odczytanego na Ogólnym Zebraniu sprawozdania tak się w streszczeniu przedstawia:

Z dniem 18 (30) lipca 1898 r. suma nominalna wypłaconych w 5% listach zastawnych pożyczek, zahypotekowanych na 54 nieruchomościach wynosiła 324,000 rub.

W ciągu upłynionego roku finansowego 1898/9 wypłacono i zahypotekowano pożyczek na 44 nieruchomości w sumie 277,500 r.

Ogólna przeto suma nominalna z dniem 18 (30) lipca 1899 r. wynosi 601,500 rub.

Powyższe pożyczki, wypłacone w sumie rub. 601,500 stanowią w stosunku do nieruchomości, na których są hypotekowane: 38,56% szacunku technicznego całkowitych nieruchomości; 49,37% szacunku technicznego samych budowli murowanych; 42,74% wartości sprzedanej; 64,39% asekuracji ogniowej całkowitych posesyj; 69,25% asekuracji samych budowli murowanych i odpowiadają: 3,86 razy wziętemu dochodowi brutto z całkowitych nieruchomości, a 3,91 razy wziętemu dochodowi z samych budowli murowanych.

Przepisy dotyczące się dawania furmanek na żądanie władz gminnych.

Zastanawiając się nad władzami niższymi, czyli miejscowymi, rozważając ich organizację, mimowolnie nasuwa się uwaga, którą nad nimi uczynił jeden z pisarzy niemieckich Bülan (die Behoerden in Staat und Gemeinde), mówiąc, iż niestosownie działalność organizacyjną państwa dotychczas za mało się nimi zajmuje bez względu na ich ogromne znaczenie dla społeczeństwa.

Rzeczywiście mówi p. Milewski w „Echach Płockich”, jeżelibyśmy się zwrócili do władz najwyższych, centralnych, znaleźlibyśmy drobniagowe przepisy, określające szczegółowo ich atrybucję. Przeciwnie, — w władzach niższych do ostatnich czasów spostrzegać się daje niejasność, nieokreśloność obowiązków, sposobu postępowania. Na władzach tych najdłużej utrzymał się charakter średniowieczny. Pod względem atrybucji spotykamy niejasność z powodu braku kodyfikacji, z powodu, że obowiązki tych władz zawierają się w rozmaitych rozrzuconych po różnych prawach, przepisach. Ta ostatnia okoliczność wielce utrudnia zobrazowanie wogóle praw i obowiązków naszych względem najniższych władz administracyjnych.

Jednym z najcięższych obowiązków (podatków w naturze), jest dawanie furmanek na żądanie władz gminnych. Ciężar ten zwiększa się znacznie w tych rejonach, gdzie jest masa wojska i dawanie furmanek wypada przyważnie w lecie, podczas najpilniejszych robót w polu. Wreszcie, arbitralność wójta i pisarza gminnego pod tym względem jest niekiedy nieograniczona, a co gorsza — często jest bronią dla wywarcia zemsty na nas ze strony tych panów.

Furmanki, czyli technicznie zwane „podwoły” są dwojakiego rodzaju: za pieniądze i darmo.

Za pieniądze obowiązani jesteśmy dawać furmanki: 1) przechodzącym wojskom, 2) oficerom i urzędnikom w sprawach służbowych (Dziennik Praw, tom 51, str. 184). Bez wynagrodzenia: 1) dla przewoźu biednych chorych do szpitali, i 2) dla niższych stopni korpusu żandarmów (Cyrk. b. kom.

do spraw duch. i wewnątrz. z d. 25 kwiet. 1845 r.).

Rozkład tego podatku, jak również ułożenie kolei i sposobu obywatela należy do zebrań gminnych. Dozór nad prawidłowym wypełnianiem powyższego należy do wójta, który obowiązany mieć księgę sznurową, jako kontrolę, kto i kiedy obowiązany dawać furmanki (§ 827 Postępowania Komitetu Urządzącego).

Oprócz wyżej wskazanych czterech punktów, żądanie furmanek przez władze gminne jest nadużyciem. A jakże często się zdarza, że mamy pszenicę do zwózki przed nadchodzącym deszczem, gdy pisarz gminny przysyła papier z wójtowską pieczęcią, polecający wysłanie kilku furmanek do odległej miejscowości, pod przewóz rzeczy pisarza z jednej gminy do drugiej. W takim razie dania furmanek odmawiam, lecz w zamian za to, za kilkanaście dni dostaję awizację i widzę, że jestem oddany pod sąd za niewypełnianie rozporządzeń władzy.

W wypadkach jednak takich, gdzie nie ma legalnych zasad żądania furmanki, w protokole skargi do sądu władza gminna nie zaznacza przepisu, na zasadzie którego sformułowano sprawę, i nie podaje drobiazgowo, na jaki cel furmanki żądano, a sąd na zasadzie 29 art. ustawy o karach wymierzanych przez sędziego pokoju i na zasadzie wyroku Senatu w sprawie Guślenki za nr. 2 z r. 1881, winien w sprawach o niewypełnianie rozporządzeń władzy wyrok swój opierać na absolutnem, wyraźnem prawie lub przepisie. Skoro zatem nie ma w protokole skargi tego powołania się na wyraźny przepis, tem należy się bronić i obrona pomyślnym winna być uwieńczona rezultatem.

J. Milewski.

LIST QTWARTY do byłych stypendystów.

„Gazeta Radomska” zamieściła w jednym z ostatnich swoich numerów, następujący list, który zamieszczamy tu jako mający niemały związek z bardzo ważnymi spostrzeżeniami p. Kalinkowskiego, wyluszczonego w 4-ym jego „Liście z Dąbrowy Górniczej” wydrukowanym w 1-ym numerze „Tygodnia” z r. b.

„Wnosząc z wykazów, podawanych przez pisma, — tak mówi „Gaz. Radomska,” — mamy prywatnych stypendystów około 200, co jest kroplą w morzu wobec biedy i potrzeby uczącej się młodzieży. Kwestyja zwiększenia ilości stypendyjów jest palącą i gorąco obchodzącą społeczeństwo. O pomnożenie funduszy stypendyjalnych do kogo się zwrócić i do czyich serc zapukać?..

Pomijam na dziś możnych tego świata — i zwracam się do tych, którzy sami niedługo z owych zapomóg korzystali, więc najlepiej potrzebę ubogiej młodzieży od-

czują, a przypomniawszy sobie, jaką im ulgą niegdyś były owe kilkaset rubli, pospieszą zwrócić dług zaciągnięty u społeczeństwa w tej samej formie, w jakiej z pożyczki korzystali. Mówię „pożyczki“, jakkolwiek wyrobiło się i utarło przekonanie, że stypendyjum jest ofiarą, z której się korzysta, ale która żadnych obowiązków na obdarowanego nie wkładała.

Zdaje mi się, że pożyczka, choćby tylko z moralnym obowiązkiem spłacenia jej w miarę możności, dawałaby młodemu człowiekowi więcej zadowolenia, niż korzystanie z ofiary; ale w rozbiór tej kwestyi wdać się nie będę; chodzi mi dziś tylko o to, aby z zapomogi mogło korzystać jak najwięcej uczących się.

Znany mi komitet stypendyjalny w Radomiu udziela corocznie stypendyjów przeszło 30-tu studentom. W ciągu lat kilkunastu dopomógł do skonczenia nauk blisko pięciuset młodzieży; wielu z nich doszło już dziś do poważnych stanowisk. Pracując jako lekarze, inżynierowie, prawnicy, weterynarze, wszyscy prawie mają zapewnione niezłe utrzymanie, niektórzy zaś duży majątek; - o ile jednak wiem, nie było wypadku, aby dawny stypendysta (dziś już zamożny) zwrócił wziętą zapomogę.

Chcę widzieć w tem jedynie brak pamięci i zwyczajnie odpowiedniego, - mam nadzieję, w imieniu uczącej się a ubogiej młodzieży, że fundusze na zapomogi dla niej wzrastać będą — *gwarancją w sumieniu i sercach dawnych stypendystów.*

Tymoteusz Luniewski.

Koryciński
w grudniu 1899 r.

Kronika Piotrkowska.

Prosimy czytelnik ów naszych z miasta Piotrkowa i całej piotrkowskiej gubernii o komunikowanie nam ważniejszych faktów i ciekawszych wypadków. Proste po daniu wiadomości jest dostateczne; obrobienie należy do redakcyi.

— **Ogólne zebranie** zwyczajne uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej przy miejscowym sądzie okręgowym zostało zwołaniem na d. 27 b. m. w sobotę, na godz. 6 po południu, w sali posiedzeń wydziałów cywilnych sądu. Przedmiotem obrad zebrania będą sprawy następujące: 1) rozpatrzenie sprawozdania Zarządu za 1899 rok i wniosku komisji rewizyjnej, 2) określenie normy procentów od wkładów dobrowolnych, 3) wyznaczenie sumy na utrzymanie kasy, 4) określenie ogólnej sumy na zasiłki uczestników w razie ich

choroby i śmierci oraz choroby i śmierci ich rodzin, 5) decyzyja co do sposobu zapokojenia długu ze spadku wakującego po zmarłym uczestniku, 6) wybór 3 członków Zarządu i skarbnika oraz ich zastępców, 7) wybór komisji do przeprowadzenia śledztwa w razie skarg na Zarząd kasy i 8) wybór komisji rewizyjnej.

— **Dyrektor tutejszego gimnazjum** rz. r. st. Ochremienko wyjechał w tych dniach na miesiąc do Petersburga, dla uczestniczenia w posiedzeniach komisji, mającej debatować nad licznymi wadami i brakami teraźniejszych szkół średnich, zwłaszcza gimnazyjów klasycznych.

Istotnie: rozumiemy typ szkół realnych lub filologicznych, z obszerniejszym kursem matematyki i nauk przyrodniczych — w jednych, a historii i literatury języków nowożytnych — w drugich; ale absolutnie nie rozumiemy typu szkół *specyjalnie klasycznych*, w których wymagania znajomości łaciny i greckiego tak idą daleko, że uczniowie nie obdarzeni wybitnymi zdolnościami a zwłaszcza łatwą pamięcią, tyle muszą przedmiotom tym poświęcać codziennie czasu (zwłaszcza w pierwszych 4 klasach t. j. w epoce niedostatecznego jeszcze rozwinięcia władz umysłowych) — iż braknie im go na lepsze wyuczanie się matematyki i języków nowożytnych. Rezultat tego zwykły ten, że średnio-zdolny gimnazysta, kończący klas 8, nie jest ani matematykiem, ani klasykiem, a o językach nowożytnych nie ma najmniejszego wyobrażenia — że nie wspomniemy już o ogólnem jego nierozwinięciu umysłowem.

— **Znow brak węgla.** W ubiegłym tygodniu Piotrków ponownie przez dni parę pozbawiony został zupełnie dowozu węgla, którego całe wagony, przeznaczone dla naszego miasta, były bez przeladowywania ekspedycjonowane do Łodzi. Ponieważ ta, płacąc po rb. 1 kop. 30 do czterdziestu od korca, daje panom składnikom od ręki zysk na każdym wagonie od 30 do 40 rubli większy! Jaki z tego powodu był żal i lament w mieście — nie potrzebujemy dodawać.

Wobec tego, że dawne ceny węgla prawdopodobnie nigdy się już nie wróca, panowie właściciele pokładów torfu, powinni wcześniej pomyśleć o rozpoczęciu prawidłowej tychże eksploatacyi i nagromadzeniu znacznych tego materiału opałowego zapasów; miasto bowiem nasze chętnie by nabywało torf, gdyby go można było dostać.

Tymczasem, nie pozostaje nam nic innego, jak *zalecić wszystkim* nabywanie w tutejszej gazowni *koks*, którego korzec kosztuje rb. 1 k. 20. Materiał ten w niezem

nie ustępuje węglom, a nawet, choć się trudniej od węgla rozpala, daje więcej od niego ciepła i równiej się pali. Sądymy także, że z nastaniem pory letniej, powinniśmy się wstrzymać od kupowania węgla od tych pp. składników, którzy w nieograniczonej niczem swej chciwości, gonąc jedynie za najwyższym zyskiem, bez względu na uczucia ludzkości i prostego taktu — nie chcą nam go dostarczać w porze zimowej.

— **Zabawa dziecienna.** W dniu 4 lub 11 lutego grono pań tutejszych urzędzi w sali Towarzystwa Dobroczynności, na korzyść tego Towarzystwa „Zabawę dziecienną“ w program której wejda:

1) rozdanie drobnych przedmiotów pomiędzy dziećmi (kosz szczęścia); 2) Frelbrowska zabawa mniejszych dzieci; 3) ogólna salonowa zabawa dziecienna i 4) tańce dzieci.

Zabawa odbędzie się przy udziale pianina i skrzypiec. Warunki główne: *ubranie dzieci zwykle, domowe, toż samo naturalnie uczęszczających i towarzyszących im starszych osób.* Początek zabawy *punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem*, a koniec o godzinie 10-ej.

W bufecie będą: herbata, limonjada i pączki za opłatą. Cenę biletów wejścia ustanowiono: dla dzieci po kop. 30, a dla dorosłych po kop. 50.

Nowa to „zabawa“ w Piotrkowie i całem sercem radziłyśmy aby się udała; bo o ile jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami tak zwanych „balów“ dzieciennych, z wystawą, (mał jak dla dorosłych kolacyją, z postrojonemi „lalkami“ udającemi naszych „milusińskich“ i z przeciągającemi się do późnej nocy tańcami — o tyle program powyższy zabawy dzieciennej, mającej się odbyć w dniu 4 lutego, przypada nam zupełnie do przekonania, gdyż żadnej z zasad pedagogicznych nie obraża. Sądymy też, iż wszyscy poprzec ją powinni i poprą z pewnością. Poprą nie tylko licznem zgromadzeniem się na nią, ale przyjęciem czynnego udziału tak w samej zabawie, jako też i w przedwstępnych organizacyjnych pracach. Może ktoś np. będzie łaskaw zaprojektować coś, mającego na celu urozmaicenie załawy; może ktoś wreszcie pospieszy z ofiarowaniem jakichś drobnych przedmiotów do „kosza szczęścia“. Nadmienić tu wypada, iż Towarzystwo Dobroczynności, urządzając tę zabawę, nie obiecuje sobie żadnego dochodu, pragnie tylko, aby zabawa udała się i wpłynęła na jakieś ożywienie towarzyskie.

Wszelkie wskazówki, rady, a nadto ofiary na zabawę przyjmuje p. Stefanija Łuczycycka (mieszkająca w domu p. Wygrzywańskiej na 1-m piętrze), lub Rada Towarzystwa Dobroczynności (w domu własnym).

TWÓRCA STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCY.

W burzliwym 1848 roku i następnych latach zrodziło się dużo projektów, mających na celu polepszenie bytu klas robotniczych. Charakterystyką ich jest wrogi stanowisko, zajęte względem kapitału i żądanie od władzy państwowej pomocy w walce pracy z kapitałem.

Z inicjatywy Ludwika Blanca, powstały w Paryżu państwowe warsztaty narodowe, które w ciągu trzech miesięcy kosztowały przeszło 14 milionów franków i w końcu musiały ulec zamknięciu. Podobny eksperyment chciał zrobić w Niemczech Ferdynand Lassale, żądając od rządu pruskiego 100 milionów marek na założenie robotniczych stowarzyszeń produkcyjnych.

Na przeciwnym biegunie stanął Herman Schultz, od rodzinnego swego miasta (Delitzsch, które zarazem było i kolebką jego działalności) Schultz-Delitzschem zwany. Jako wierny uczeń liberalnej szkoły

ekonomicznej, widzi on możliwość pogodzenia pracy z kapitałem: zaleca czynienie starań o przyciąganie kapitału na użytek pracy ludowej. Jest stanowczo przeciwny szukaniu uniwersalnego lekarstwa na wszelkie dolegliwości społeczne w państwie i sięganie bezustannie do kasy skarbowej po pieniądze na demoralizujące wsparcia dla tych, którzy dźwignąć się mogą o własnej sile.

Punktem archimedesowym systemu Schultzego z Delitzsch jest stowarzyszenie. „Wiele drobnych sił, powiada on, po połączeniu, staje się wielką potęgą. Czego nie można samemu dokonać, do tego trzeba z innymi się łączyć. Jest to prosta, prastara zasada, na której polega stowarzyszenie; jej zastosowaniu ludzkość zawdzięcza od początku historii mnóstwo dzieł potężnych“.

Od roku tedy 1849 rozpoczyna Schultze-Delitzsch skrzętną pracę około budowy wielkiego gmachu stowarzyszeń ludowych. Od chwili założenia pierwszego stowarzyszenia minęło właśnie w r. z. lat pięćdziesiąt i z tego powodu w Berlinie odbył się zjazd związku niemieckich stowarzyszeń

robotniczych i gospodarczych, opartych na własnej pomocy. Ze zjazdem była połączona uroczystość odsłonięcia w Berlinie pomnika tego wielkiego filantropa.

Herman Schultze urodził się dnia 29 sierpnia 1808 r. Wychowanie odebrał na uniwersytetach w Lipsku i Halli, gdzie poświęcał się nauce prawa. W r. 1842 został powołany na sędziego do rodzinnego swego miasta. Okręg Delitzsch wybrał go w roku 1848 deputowanym do zgromadzenia narodowego w Berlinie. Tu studyował kwestyję społeczną z pierwszej ręki, bo z 1600 podań i prośb, które ze wszystkich stron Niemiec nadchodziły. Przekonał się wtedy na własne oczy, że odosobniony rzemieślnik jest zazwyczaj bezsilny i że połączenie rozdzielonych drobnych sił w stowarzyszenia, działające wspólnie na podstawie własnej pomocy, własnej odpowiedzialności i wzajemności, jest jedyną drogą, prowadzącą rzemieślników do osiągnięcia kapitału, tej tak ważnej, obok oświaty i moralności, dźwigni przemysłu.

Gdy w r. 1848 zgromadzenie narodowe we Frankfurcie rozejść się musiało, Schul-

Ta ostatnia codziennie, od godziny 6 — 8 wieczorem, z wyłączeniem świąt.

— **Komitet** Piotrkowskiego Towarzystwa Cyklistów podaje do wiadomości pp. członków, że w dniu 27 stycznia r. b. odbędzie się w lokalu Towarzystwa taneczny wieczór dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

za Prezesa *K. Nencki.*
za Sekretarza *Trębicki.*

— **Zmiażdżony.** Przed paru tygodniami na stacyi tutejszej towarowej, wjeżdżającym do remizy parowozem zmiażdżony został przyparty do ściany puceł Wojtasiewicz lat 37.

— **Z kroniki ubóstwa.** Zamieszkali w domu Westrycha przy ulicy Sulejowskiej Niewiadomscy (brat, siostra i matka) kupiwszy sobie aż za 16 groszy węgla i chcąc uraczyć się ciepłem tak niedostępnem, dla biednych ludzi przy dzisiejszej drożyznie węgla napalili na noc w piecu, zasunęli szyber i poszli na spoczynek. Wskutek wynikłego ztąd czadu, nad ranem dnia następnego znaleziono obie kobiety w stanie bezprzytomnym; mężczyznę zaś, Stanisława Niewiadomskiego w wieku lat 23 zmarłego. Kobiety odesłano do szpitala w którym jedna z nich, mianowicie córka, również nazajutrz zmarła.

— **Na posiedzeniu komitetu ochrony leśnej,** odbytem w dniu 11 b. m. postanowiono, co następuje:

1) Dwom właścicielom wsi Kurówek pow. łaskiego pozwolono wyrąbać i zamienić na użytek rolny: jednemu 1½ morgi—drugiemu 1 m. 200 pr. lasu.

2) Właścicielom wsi Ożarowice pow. będzińskiego pozwolono wyrąbać 80 sosen.

3) Właścicielowi wsi Włodowice pow. będzińskiego odmówiono wydania pozwolenia na zamianę przestrzeni leśnej na użytek rolny 24 dzies. 1436 sążni.

4) Pełnomocnikowi właściciela wsi Ujejsce i Przybysławice odmówiono pozwolenia na zamianę na użytek rolny 238 dzies. 1340 s. przestrzeni leśnych w Włodowicach i 82 dzies. 417 sąż. w Przybysławicach, do czasu urządzenia szczegółowych planów.

5) Nie zatwierdzono planów leśnych w folw. Zubki Duże pow. rawskiego i folw. Bujnice pow. piotrkowskiego.

6) Właścicielce folw. Wylezinek pow. rawskiego odmówiono pozwolenia na wycięcie 9 m. 192 pr. lasu i zamianę na użytek rolny 60 m. 182 pr.

7) Zatwierdzono plany gospodarstw leśnych w dobrach: Kołacin pow. brzezińskiego, Zdżary pow. rawskiego i Przeręb pow. radomskiego.

tze powrócił do miasta rodzinnego w celu praktycznego wypróbowania swoich pomysłów. Po r. 1848 urzędował przez jakiś czas jako sędzia powiatowy we Wrześni w Poznańskim. W dwa lata później powrócił znów do Delitzsch i poświęcił się wyłącznie zabiegom o rozwój stowarzyszeń oszczędnościowych. Na zasadach podanych przez Schultzego, powstało niebawem w Niemczech tysiące stowarzyszeń, które rozpowszechniły się po wszystkich miastach i z czasem ogromne przybrały rozmiary.

Gdy wskutek wypadków, Schultz obaczył się nagle pozbawiony urzędu i utrzymania, wolny od wszelkich obowiązków, poświęcił od tej chwili wszystkie swoje siły zadaniu dźwignia stanu rzemieślniczego z nędzy, zależności i upokorzenia. Osiadł stałe w Delitzsch, aby tam przyczynić się osobistym współudziałem do rozkwitu założonego przez siebie niedawno stowarzyszenia rzemieślniczego i aby propagować mową i piśmem zakładanie stowarzyszeń po całych Niemczech. Praca jego uwieńczoną została najpomyślniejszym skutkiem.

— **Ostrzeżenie.** Jako ostrzeżenie dla właścicieli lasów niech posłuży wiadomość, że pewien właściciel z płockiego za wycięcie części lasu wbrew pozwoleniu komisji leśnej, skazany został na 3,000 rb. kary, lub też na areszt sześciomiesięczny. Ci, którzyby chcieli lub mają zamiar z lasu użytkować powinni przedstawić plan gospodarstwa leśnego do rozpatrzenia i postanowienia komisji leśnej.

— **Polowania i strzałowe.** Dnia 13 stycznia miało miejsce polowanie w Mierzynie u p. Hilarego Bronikowskiego. W 24 strzelb zabito zajęcy 260 sztuk. Królem polowania był p. Stefan Bronikowski ze Szeczypiorny. Plon zebrany tym razem na rzecz wpisów szkolnych (niezamożnych uczniów miejscowego gimnazjum) okazał się wyjątkowo obfitym, gdyż złożono na ten cel, podczas gościnnego przez gospodarza po polowaniu przyjęcia, rb. 23 kop. 90, które przez pośrednictwo p. Kazimierza Strzeleckiego złożone zostały w naszej Redakcyi do rozdziału, jak zwykle wedle naszego uznania.

W dniu 10 b. m. odbyło się znów doroczne polowanie w Osinach u p. Moraczewskiego. W 8 strzelb ubito 157 zajęcy i 17 kuropatw królem polowania był p. A. Biesiekierski. Strzałowe zebrano 5 rb.

W dniu 15 b. m. odbyło się polowanie w Niechcicach u p. Krygera w 7 strzelb ubito 146 zajęcy i 7 kuropatw królem łowów był p. Hilary Bronikowski z Mierzyna; po nim największą ilość zwierzyny ubił p. A. Biesiekierski. Strzałowe zebrano 7 rb. 50 kop. które, jak i strzałowe z polow. w Osinach, przez pośrednictwo p. A. Biesiekierskiego również zostało złożone w naszej Redakcyi.

A teraz słówko. Niechaj nikt nie myśli, że obecnie, przy zbierania strzałowego, placą myśliwi starym obyczajem, jedynie tylko za t. z. „pudła.” Nie, odkąd zaprowadzili oni zwyczaj (a inicjatywa tego zwyczaju bodaj naszej należy się okolicy) zwyczaj przeznaczenia strzałowego: „na wpisy szkolne”—odtąd placą wszyscy—jedni „za pudła,” drudzy „za suche piwo”—za co daj im Boże zdrowie, długie życie i coraz więcej w ich majątkach zwierzyń!

Wkrótce podamy im ogólny rachunek ze strzałowego, począwszy od roku przeszłego —jakkolwiek drukowaliśmy go parokrotnie w właściwym czasie, przy dokonywanych za wpisy opłatach. Opłaty te uiszczamy z największą uwagą i bacznością, kierując się wskazówkami samych uczniów (kolegów obdarowanych) i paru najgodniejszych zaufania profesorów.

— **Rozporządzenie.** W tych dniach p. Naczelnik gubernii naszej rozesał do

naczelników powiatów i komisarzy do spraw włościńskich okólnik, w sprawie niewłaściwego przechowywania funduszków gminnych i kas pożyczkowo-oszczędnościowych u wójtów tychże gmin lub u ich pełnomocników, pomimo, że w gminach istnieją na ten cel kasy ogniotrwałe. Taki sposób przechowywania pieniędzy, jak stwierdzono, praktykuje się ciągle, wskutek postanowień zebrań gminnych.

— **Brak węgla zmusił** kilka mniejszych fabryk w okolicach Bzina (Skarżyska) do zaprzestania roboty, a wygórowana jego cena zwiększa ilość dokonywanych kradzieży jego z wagonów. Mówiono nam na miejscu, że fabryki leżące blisko toru kolejowego, dzięki znajomościom... starają się o przysuwanie węglarek możliwie najbliższej pod swe terytorjum, aby swym oficyalistom i pracownikom ułatwić nabywanie cudzego węgla bez pieniędzy. Jeśli pogłoska prawdziwa—to dość ciekawa.

— **Cyrk** Andrégo wyjechał z Kalisza—jak donosi miejscowa gazeta—do Tomaszowa-Rawskiego, gdzie trupę tę angażowano na szereg przedstawień. Najglówniejsi jednak atleci występujący w Kaliszu opuścili cyrk Andrégo przed jego wyjazdem do Tomaszowa.

— **Koncert w Pabijanicach.** Celem pomnożenia funduszu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności w Pabijanicach, zorganizowano koncert wokalnie-instrumentalno-deklamacyjny, który odbył się d. 13 b. m. w urządzonej specjalnie sali Endera. Pod względem merytorycznym koncert powiódł się doskonale, gdyż osiągnięto kilkaset rubli dochodu brutto.

— **Balik dziecienny kostiumowy!** „Lutnia” Łódzka postanowiła zorganizować w jedną z niedziel bieżącego karnawału balik kostiumowy dla dzieci.

„Zabawa to niedroga, boć w każdym niemal domu—pisze „Rozwój”—znajdzie się sporo resztek różnokolorowych materji, z których przy niewielkim koszcie nader łatwo sporządzić można kostjum dla dziecka, a przy odrobinie pedagogicznego zmysłu uczynić proponowaną przez „Lutnię” zabawę nawet pouczającą, jeśli uwzględnione zostaną przeważnie kostjumy ludowe lub historyczne.”—Otóż pomimo tej ostatniej uwagi „Rozwoju”, pomysłu *Lutni* wcale nie pochwalamy. Jest on według nas pomysłem wysoce nie pedagogicznym! „Balik kostiumowy dla dzieci”—co za kontradycyja w samej nazwie!...

— **Teatr ludowy.** General-gubernator warszawski zatwierdził projekt łódzkiego kuratorjum trzeźwości, utworzenia w Łodzi teatru ludowego. Lokal na teatr ten

Na zasadach wytkniętych przez Schultzego, powstało w Niemczech tysiące stowarzyszeń, które rozpowszechniły się po wszystkich miastach i olbrzymie przybrały rozmiary.

W dalszym ciągu założył Schultz Ogólny Związek na samopomocy opartych niemieckich spółek, których liczba wzrosła do tysiąca. Pierwszym patronem tych spółek był on sam. On to pomyślał o wizyji i wizytacyi spółek i do tego co się dzisiaj dokonywa w rozwoju administracyjnym spółek położył pierwszy kamień węgielny.

O tem, że Schultz-Delitzsch bezinteresownie pracował dla swej idei, świadczy wymownie okoliczność, że gdy zwolennicy i czciciele jego zebrali w roku 1853, drogą dobrowolnych składek, kapitał wynoszący 150,000 marek, w celu złożenia narodowego podarunku mężowi, który zaskarbił sobie nieśmiertelną zasługę w podźwignięciu niemieckich klas roboczych, Schultz nie przyjął ofiarowanego sobie kapitału i dopiero na usilne nalegania, przyjął drobną cząstkę złożonej

ofiary na zakupienie kawałka gruntu, a przeważną większość ofiarowanych sobie pieniędzy przeznaczył na cele towarzystw spółkowych.

Schultze zmarł 9 kwietnia 1883 r. Według zestawienia, dokonanego w r. z., obecnie istnieje w Niemczech 1571 spółek do związku należących, a pomiedzy niemi 862 spółki pożyczkowe, liczące razem 497,111 członków. W r. z. wypożyczono członkom z kas spółkowych około dwóch miliardów marek!... Na każde sto członków przypada 32 rzemieślników i 32 rolników; reszta rekrutuje się z innych zawodów. Spółek spożywczych należało do związku 512 z 431, 430 członkami. Do związku należy także 56 spółek budowlanych, które w r. z. wybudowały 182 domy z 1400 mieszkaniem. Do Ogólnego Związku należy tylko część spółek; obliczono bowiem, że ogółem w Niemczech istnieje 17,000 spółek na zasadach Schultzego z Delitzsch opartych!

wynajęto w dawnym gmachu teatralnym p. Selina, przy ulicy Konstantynowskiej.

— **Zarząd konsorcjum tramwajów** w Łodzi wyznaczył pracownikom 5,000 rb. gratyfikacji. Przy podziale jednak tej sumy, pominięto zupełnie... konduktorów, maszynistów i niższą służbę, choć ci ludzie najczęściej pracują i najgorzej są uposażeni. Charakterystyczne!

— **Zmiany służbowe.** Mianowani: młodszy referent rządu gubernijalnego, sekretarz kolegijski Józef Andrejew — starszym referentem; buchalter, sekretarz gubernijalny Anatolij Budogosskij — młodszym referentem; buchalterem — referent powiatu piotrkowskiego, registrar kolegijski Konstanty Gałkowski.

— **Kronika wypadków w gubernii.** W pierwszej połowie listopada 1899 r. było pożarów 15. W tej liczbie: z podpalenia 1; z wadliwej budowy komina 2; z nieostrożności 3; z niewiadomej przyczyny 9. Straty wyniosły 256810 rb. 75 kop. Dzieciobójstw było 2; samobójstw 4; wypadków nagłej śmierci 8; porażeń 2; nieszczęśliwych wypadków było 6; znaleziono trupów 2; podrzuceń było 2; kradzieży 5.

Z dalszych stron.

— **Kalisz d. 9 Stycznia** (Kor. „Tygodnia”). Pochlebna wzmianka w 53 numerze „Tygodnia” pod adresem czynnych kaliszank, miłe zrobiła tutaj wrażenie. Sąsiednia nasza gubernija, a głównie „dawnych sejmów sławny gród” interesuje się objawami naszej żywotności i o „szczęśliwościach” Kalisza robi nieraz sympatyczne wzmianki. Serdeczna podzięką należy się Szanownemu Redaktorowi za tak życzliwe bratnie dla nas uczucia, bo słowo ciepłe rzucone w porę, to zasiew przyszłości, to iskra płomyk wzmacniająca. Słowo dobre, a zwłaszcza drukowane, ma zawsze moc niezmierną i niezmienną. Że u nas krzątający około spraw ogólnych, społecznych, dość dużo, nie ulega kwestyi. W ostatnich kilkunastu latach powstały tu różne instytucje finansowe, filantropijne, towarzyskie, a chociaż niekiedy powstają one z wielkim trudem, postępują powoli, chromając i szamocąc się z opornościami, idzie to jednak wszystko naprzód, pchane zawsze ręką ludzi dobrej woli; więc znana nuta poloneza do słów —

Chociaż to życie idzie po grudzie

Jak mi Bóg miły dobry są ludzie — brzmi nam nietylko na estradzie koncertowej.

Te kilka słów — pro domo sua — chyba nie weźmie nikt za dytyramb przesady. Krytyk i złośliwych uwag mamy zawsze tak wiele, że chociażby dla kontrastu, miło inne, wprost przeciwne zobaczyć oświecenię, chociażby tylko dla satysfakcji miłośników pogody i barw łagodnych. Znajając warunki prowincyi, wiemy jak bardzo trudno utrzymać żwawość i chęć do czynu, nie upaść pod kasaniami os złośliwych, nie wyczerpać zasobów w walce z zaśniedziałością pesymistyczną, specjalnie prowincjonalną, nie zejść w koło małostek mełających uliczne powszedniości, słowem nie zabnąć za głęboko w małomiasteczkową pospolitość. To są barwy ogólnoludzkie, ale szczególnie uwypuklające się w małych miastach, pozbawionych głębszych wrażeń.

Gdy jednak chodzi o czynną, ofiarną pomoc dla dobra ogółu, chętnych mamy cały legion, małostki usuwają się w niewidzialne cienie a występuje jedność gotowa, chętna, uczynna i szczerą, że najwięcej zniechęcony musi uczyć rozradowanie, musi nucić — „ach naprawdę dobrzy, jak bardzo dobrzy są ludzie”. — Trochę zagrzaną i umiejętną wyzyskania chwili, a mamy w lot i ofiary i pomoc — słowem, mamy serca ludzi, a trafny kierunek potrafi z tego wiele zbudować.

Tegoroczna „Gwiazdka” urządzona przez Towarzystwo Dobroczynności była napra-

wdę niemalym tego dowodem. Organizowana pospiesznie, przyniosła jednak niebawem dotychczas dochód, bo 1600 rubli na czysto, pomimo że rok ten odznacza się tutaj wyjątkowo niepamiętaną drożyzną i ekonomicznym zastojem. Zainteresowanie ogólne wywołało niemalą czynną pomoc naszych pań, a głównie panienek, które w ciągu niespełna dwóch tygodni przygotowały kilkaset wartościowych przedmiotów jako fanty. Było tedy kilkadziesiąt ślicznie malowanych stolczków, etażerek, ładne parawaniki, ekrany, teczki, różne eleganckie wyroby introligatorskie, kilkadziesiąt lalek nader starannie i odpowiednio do dzieciennych upodobań (a le bébé) ubranych, koszyki i wazonny sztucznych kwiatów, poduszki haftowane i malowane, szklane wazonny do zawieszania kwiatów w oknach ozdobione ręczną malaturą, słowem eleganckie i wartościowe drobiazgi, świadczące o pracowitości i utalentowaniu pań tak kaliskich jak i z okolic Kalisza, albowiem w tym roku i rączki wiejskich obywatelskich panienek pracowały na korzyść naszej miejskiej biedy. — „Gwiazdka” tedy tegoroczna była trochę odrębną, a sala ubrana wieńcami z zieleni wyglądała bardzo malowniczo. Na scenie mieliśmy żywy obraz „Chopin u Radziwiła” artystycznie i z wiarą dokładnością skopiowany ze znanego obrazu Siemiradzkiego przez p. Melanię Parczewską znaną literatkę, a energiczną i umiejętną organizatorkę u nas przedstawień amatorskich rzemieślniczych.

Lwia część dochodu z „Gwiazdki” ma być przeznaczona na zupełne wykończenie domu postawionego z funduszu dobroczynnych, gdzie obecnie ma się mieścić sala zajęć biednych dzieci, tania kuchnia, mały przytułek dla sierot i steranych pracujących. Dom ten nie przedstawia się tak okazale jak piotrkowski, ale jest również obszerny, a postawiony w dobrym pod względem zdrowotności punkcie, zapewnia dużo światła i dobrego powietrza przyszłym lokatorom. W tym miesiącu ma się odbyć poświęcenie i otwarcie jego, o czem nie omieszkać zakomunikować piotrkowiakom dającym nam zachętę i dobry przykład licznym i sympatycznym jednoczeniem się w wyborze urządzonych instytucjach filantropijnych. Piotrków pod tym względem zawsze był nam wzorem: — tanią kuchnię urządziliśmy za waszym przykładem, chociaż z czasem takowa u nas okazała się zbyt wąską; obecnie pozostawiono w niej jedynie obiady 3 i 5 kopiejkowe.

W naszym domu, idąc dalej za wzorami zacnych pań piotrkowskich, pragniemy utworzyć coś w rodzaju szwalni przy Towarzystwie Dobroczynności, by mieć zawsze w pogotowiu odzież dla ubogich; czy nam się udać projekty te i o ile potrafimy je zorganizować czas pokaże; w każdym razie już chęci i gotowości jest bardzo wiele, więc ufając, czekamy pomyślnego zwrotu, zamierzając w razie potrzeby zwrócić się o doświadczoną i życzliwą radę do szanownych pań piotrkowskich.

E. B-wa.

— **Warszawa: — Odezwa „Wisły”.** W świeżo wydanym zeszycie 9 i 10 (wrzesień, październik) — trzynastego tomu *Wisły* znajdujemy następującą odezwę od Redakcyi: „W zeszycie styczniowym przedstawiliśmy stan materyjalny naszego wydawnictwa. Zdecydowaliśmy się wówczas poprowadzić *Wisłę* jeszcze przez rok 1899 w nadziei, że warunki wydawnicze poprawią się. Obecnie wyznać musimy, że nadzieje nas zawiodły. Nie doznaliśmy oczekiwanego poparcia i brak nam funduszu nawet na ukończenie druku rocznika.

„A jednak potrzebujemy niewiele: 150 nowych prenumeratorów zapewniłoby czasopiśmu znośną egzystencję. Aby nas nie posądzono, że potrzebujemy wiele, musimy objaśnić, że wydatki nasze ograniczają się

wyłącznie prawie do kosztów papieru i druku; pracę bowiem redakcyjną dajemy zupełnie bezinteresownie. „*Wisła*” nie opłaca ani lokalu redakcyjnego, ani żadnych zgół wydatków na utrzymanie biura! Artykuły wielu autorów, ilustracje, cały dział poszukiwań, oraz część obszernego działu „Krytyki” nie nie kosztują. Honoraryja, bardzo zresztą skromne, pobierają tylko autorowie nie mogący pozwolić sobie na zręczenie się drobnego choćby wynagrodzenia za czas odkradziony pracy chlebobójnej.

„Czy tak być powinno? nie będziemy tego rozstrzygać; zaznaczamy tylko, że tak jest i że pomimo niewielkich potrzeb zaspokoić ich nie możemy.

„Ponieważ prowadzenie czasopisma ściśle naukowego, pozbawionego poparcia ze strony tych, dla których jest przeznaczone, nie należy znów do takich rozkoszy, abyśmy się mieli upierać przy jego utrzymaniu, oświadczamy, że jeśli poważniejsza organa naszej prasy nie zdołają nam dopomóc do przełamania obojętności koł, które mogą podtrzymać upadające czasopismo, będziemy zmuszeni z żalem rzec się dalszego wydawania *Wisły*”. Redakcyja „*Wisły*”.

Co tu dodać do tego nad wyraz wymownego oskarżenia o obojętność?... Pozostaje jedynie zrobić mocne postanowienie poprawy, zobowiązać się na przyszłość nie grzeszyć i wziąć się do prenumerowania „*Wisły*”. Nasza gubernija powinna zaprenumerować choć 20 egzemplarzy; nie śmiemy przypuszczać, by się nie znalazło wśród czytelników „*Tygodnia*” choć 20-tu sprawiedliwych, którymby nie zależało na istnieniu „*Wisły*”. Inne gubernije znajdują choćby po 15 i — jedyne w Królestwie czasopismo ludoznawcze nie przestanie wychodzić, co byłoby dla nas wprost hańbą, pewnego rodzaju testimonium paupertatis. Gdyby ktoś uważał, że nie jest dość zamożnym, aby zaprenumerować „*Wisłę*” na wyłączny swój rachunek, można tego *bohaterkiego* czynu dokonać z kimś do spółki. Adres Redakcyi: Warszawa, Nowy Świat, Księgarnia Arcta. Redakcyja „*Tygodnia*”.

— **Z Łomży.** Przystąpiono do wprowadzenia w czyn towarzystwa *wzajemnej pomocy* nauczycieli szkół elementarnych w gub. łomżyńskiej. Towarzystwo powstaje z inicjatywy naczelnika tamtejszej dyrekcji naukowej p. Turau, który ustawę opracował i postarał się o jej zatwierdzenie. — Główne zasady tego T-stwa są następujące: celem T-stwa jest udzielanie pieniężnych wsparć swym członkom, nauczycielom zarówno znajdującym się na służbie, jak i tym, którzy posady opuszczają w przyszłości (§ 1). Członkami mogą być mężczyźni i kobiety (§ 2). Członkowie dzielą się na honorowych, rzeczywistych i protektorów (§ 2). Członkiem honorowym zostaje każdy, kto jednorazowo wniesie do kasy Towarzystwa 15 rb., lub przez lat 15 był członkiem rzeczywistym lub protektorem (§ 9). Składka roczna wynosi 3 rb. (§ 3 i 8). Członkami protektorami mogą być mężczyźni i kobiety, lecz tylko pełnoletni, opłacają rocznej składki 3 rb. (§ 5, 5 i 8). Zapomogi pieniężne wydawane będą tylko osobom najbardziej potrzebującym. Zwrot zapomóg zależy od uznania osób, które je otrzymały, jeżeli w przyszłości będą je w stanie zwrócić (§ 19). Zapomogi mogą być jednorazowe i stałe (§ 20). Zapomogi te otrzymywać mogą przedstawiciele i rodziny zmarłego członka, jeżeli pozostali bez wszelkich środków do życia (§ 23). Prócz tych zapomóg, Towarzystwo może pomagać i w inny sposób do polepszenia bytu swych członków rzeczywistych t. j. nauczycieli, lecz nie wydatkując na ten cel funduszu Towarzystwa.

— **Dotychczasowe Towarzystwo udziałowe** jedynej u nas w kraju fabryki ołówków St. Majewskiego i S-ki, z dniem 16 grudnia r. z. zamienione zostało na Towarzystwo

Akcyjne. Na odbytem w tymże dniu ogólnym zgromadzeniu akcyjnarjuszów, do zarządu zostali powołani: na dyrektorów pp. Stan. Majewski, książe Michał Woroniecki, Stanisław Starzeński, D-r Jerzy Goldsobel i Artur Lubbe, a na zastępców pp. Erazm Majewski i Edward Angiewicz.

— **Szkola Rontalera w Warszawie.** W tych dniach w szkole handlowej p. Rontalera zatwierdzoną została przez ministerjum skarbu kasa pożyczkowo-oszczędnościowa dla wszystkich nauczycieli i urzędników, pełniących w niej służbę.

Wiadomości ogólne.

— **Minister oświaty,** w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, wydał rozkaz, aby dyrektorzy szkół ludowych, nim zawiadomią urząd gubernialny o zatwierdzeniu danych osób na stanowiskach kuratorów i kierowników szkół, porozumiewali się uprzednio z gubernatorami w celu zbadania przynajmniej moralnych i prawomyślności politycznej tych osób.

— **Opłaty handlowe z młynów.** Izby skarbowe zajęte są obecnie zbieraniem danych o wysokości podatku przemysłowego, jaki wpływa obecnie z młynów w każdej gubernii. Dane te są potrzebne wobec zamierzonej zmiany obecnego systemu obliczania na bardziej prostszy. Mianowicie ministerjum skarbu zamierza obliczać podatek przemysłowy od walców, jakie dany młyn posiada.

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— **Konkurs poetycki „Prawdy“** przysporzył literaturze naszej, jak twierdzi sąd konkursowy, kilkanaście utworów niepospolitej wartości. Praca nagrodzona p. t. „Przez głębinę“ Jana Waręży, jest poematem liryczno-opisowym; łatwe się w nim wyczuwa bliski ogromnego talentu, który umie nadać słowu życie, barwę, dźwięk i moc. Jest to plód umysłu dojrzałego, wyobraźni o szerokich skrzydłach, bystrym i górnym locie. Prócz tego, zostały wyróżnionymi utwory: *Apoteoza i Hafciarka* Maryi Grossek; *Na wyspie G. Daniłowskiego*; *Z tej smutnej ziemi* Wł. Orkana; *Trzciny* H. Stattlerówny; *Obłąkany* E. Słońskiego; *Przez Tajgi* W. Trzcinańskiego; *Wyzwolenie* Maryjana Zbrowskiego; *Powrót* F. Arnsztajnowej; *Noc Świętąjanki* M. Remiszewskiej; *Kutymowie* W. Starckiego; *Ostatnie kartki* M. Markowskiej i *Księga Miłości* Wł. Nawrockiego. Utwór p. t. *Sen Jermaka*, pomimo dużych swych zalet, został wyłączony z prac odznaczonych, ponieważ był częściowo drukowany.

O **Wyzwoleniu** M. Zbrowskiego naszego stałego od lat kilku numerów „Gwiazdkowych“ współpracownika sąd konkursowy orzekł co następuje: „W *Wyzwoleniu* brzmi podniosłe głos myśli wyzwolonej z więzów życia społecznego i fizycznego wraz z pozdrowieniem natury w duchu Shelleyowskim. Pojedyncza tony i zwroty tego głosu, dotykające rozmaitych przedmiotów (cnoty, zdawkowe zasługi, modlitwy, młodości i t. d.) dźwięczą pięknie i rozumnie; są wszakże zbyt od siebie oderwane. Jestto melodia bez końca, którą można przerwać tam, gdzie została przecięta, lub też ciągnąć dalej; jest to filozoficzna poezja, lub poetyczna filozofia, dumająca w podniebieniu o rozmaitych zagadnieniach życia.“

— **Licytanci.** Szkice z życia, przez Kazimierza Laskowskiego. Warszawa 1900. Nakładem Paprockiego. Wydanie ozdobne. Str. 118.

Le roi est mort, vive le roi. Umarł Junosza—mamy Laskowskiego. Obaj bowiem malują jeden i ten sam typ żyda—szachraja, oszusta, wyzyskiwacza (wyłączam *Laciarza*, Junoszy) jedynie zło w każdym poszczególnym wypadku bywa rozmaite.

Nie wiem, kogo mam bardziej żałować, czy autorów że na swej drodze spotykali jedynie ujemne typy żydów, czy żydów, wśród których obaj autorowie zdają się nie spoznać dodatnich jednostek. Każdy miał w życiu styczność z mało- lub wielkomięjskimi „dobroczyńcami“ ludzkości na wysoki procent; może się też usmiać dowoli, czytając „Szkice“, wiele bowiem w nich humoru, werwy, życia. Gotów jestem przypuszczać, że żydzi zalali autorowi sporo sadła za skórę, skoro zna ich tak dokładnie i w Jędrzejowie i w Kielcach i w Warszawie, ale powtarzam jeszcze raz, zna on wyłącznie żyda—pijawkę i pasażera, a przecież i między nimi są ludzie, bo inaczej być nie może. *St. Opocki.*

— **Przy „Gazecie Polskiej“** zaczęła wychodzić słynna w swym czasie i najlepsza z powieści historycznych Rzewuskiego p. t. „Listopad“, jako tygodniowy dodatek dla prenumeratorów tegoż pisma.

— **„Listy z Parany“.** *Kuryer Codzienny* pod tym tytułem zamieścił szereg nader ciekawych listów p. Józefa Okołowicza, za pośrednictwem któ-

rych czytelnicy tego pisma doskonale zapoznać się mogą z postępem kolonizacji polskiej w Ameryce i dość dokładne pojęcie wytworzyć sobie o rozwoju nieustannym tamecznych kolonij polskich, zwłaszcza jak zwanej „Nowej Polski“.

— **„Kalendarz adresowy“.** Wyszedł z druku „Kalendarz adresowy m. Warszawy oraz 10-ciu gubernij Królestwa Polskiego“, opracowany w języku rosyjskim przez urzędnika kancelarii generał-gubernatora warszawskiego, Mikołaja Majewskiego. Książka ta zawiera nazwiska i adresy 16,265 urzędników według dekasteryi i uwzględnia najświeższe zmiany służbowe.

ROZMAITOŚCI.

Jaka jest siła wyobraźni, może wykazać doświadczenie, zrobione przez prof. Slassona.—Butelkę, napełnioną wodą destylowaną, owinięto starannie watą i włożono do zamkniętej szkatułki. Po kilku innych doświadczeniach, uczynionych podczas popularnego wykładu publicznego, profesor oświadczył, że chce spróbować, jak szybko rozchodzi się woń w powietrzu i prosił obecnych, aby, gdy tylko poczują zapach, podnieśli w górę rękę. Otworzył skrzyneczkę, wyjął butelkę i wylał jej zawartość na watę.

— Jestem przekonany—mówił profesor do słuchaczy,—że nikt z państwa nie wahał podobnej mieszaniny chemicznej. Woń może być silną, ale nie jest ani szkodliwą, ani przykra.

Wyjął zegarek, położył go na stole i czekał. Po 15 sekundach większa część tych, którzy siedzieli w pierwszych ławkach podniosła rękę. W 40 sekund zapach rozchodził się dalej w falach mniej więcej regularnych. Trzy czwarte obecnych czuło zapach w audytorjum i byłoby bezwątpienia wszyscy ulegli angustyi, gdyby profesor nie był zmuszony zaprzestać doświadczenia. Siedzącym w pierwszych ławkach zaczęło się robić niedobrze i chcieli koniecznie się opuścić. A we flasce była, jak powiedzieliśmy, czysta woda destylowana, żadnej woni nie posiadająca.

Zanik morza Martwego. Według ostatnich wiadomości, woda w morzu Martwym nika nader szybko. Morze to zasilane jest wodą słodką z Jordanu oraz innych rzek pomniejszych. Ponieważ zaś woda z rzek tych używana jest w celach nawodnienia, przeto dopływ jej do morza Martwego staje się coraz mniejszy, a wobec silnego parowania, jakie w tamtych okolicach panuje, ilość wody tak dalece się zmniejszyła, że już dzisiaj morze wygląda jak pokład suchego soli.

Licytacje w m. Piotrkowie i obrębie gubernii.

— W dniu 11 (23) stycznia w m. Piotrkowie na sprzedaż mebli i t. p. od sumy 195 rub.

— 20 marca (2 kwietnia) w sądzie zjazdowym w m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości, położonych w m. Łodzi:

- 1) przy ul. Drewnowskiej pod № 11, od sumy 3000 rb.
- 4 (16) kwietnia
- 2) przy ulicy Południowej pod № 298/6, od sumy 45000 rub.
- 3) przy szosie do Rokiccin pod № 675A/28, od sumy 14500 rub.
- 4) przy rogu ul. Wólczańskiej i pasażu Szulca pod № 47p hipot. i 3 polic. od ul. Wólczańskiej i 1 od pasażu Szulca, od sumy 35000 rub.
- 5) na rogu ulic Targowej i Nawrot pod № 1231b/42, od sumy 20000 rub.

— 20 stycznia (1 lutego) w magistracie m. Brzezin na 3-eh letnią dzierżawę dochodów kasy bóżniczej w Brzezinach.

— 28 stycznia (9 lutego) w kancelaryi gminy Łaziska w pow. brzezińskim na 3-eh letnią dzierżawę dochodów kasy bóżniczej w Ujazdzie, także na dostawę drzewa i świec.

— 19 (31) stycznia w urzędzie gminy Bełchatówek na 3-eh letnią dzierżawę dochodów kasy bóżniczej w Bełchatówku.

Sprawozdanie z handlu nasion.

Toruń, 12 stycznia 1900.

W handlu nasiennym ruch na dobre się rozpoczął. Dowozy i zaofiarowania konicznej czerwonej się rozpoczęły. Ziarno nie jest wyborowe, a ztąd ceny żądane są za wysokie. To też interes jest ciężki, a producenci daremnie oglądają się za zbytem, przy reklamowanych wysokich cenach. Ceny rzeczywiste wyborowej konicznej czerwonej są stałe, natomiast różnica cen późniejszych gatunków jest dość wielka i odbył tychże trudniejszy. Koniczna biała tylko w rzeczywiste piękny, zupełnie jasnym gatunku, bez jakiegokolwiek zanieczyszczenia odbył znajduje i to przy stosunkowo wysokich cenach; zawsze jednak o jakie 15—20 Mk. niższych od konicznej czerwonej. Późniejsze gatunki nie mają odbytu, a zeszlorcza koniczna biała, której place portowe na spekulację spore nagromadziły zapasy, wcale oferty nie doznaje. Ztąd pochodzi, że koniczną białą zeszlorcza daremnie po 20—30 Mk. za ctr. ofiarują;—podczas gdy za najlepsze gatunki około Mk. 55 za ctr. płacą.—Tendencja na przelot i koniczną szwedzką się wzmocniła. Świeża sera-

dela jest poszukiwana. Zaofiarowanie traw bardzo małe. Dzisiejsze notowania: Koniczna czerwona, krajowa, wolna od kaniuki mk. 50—55; amerykańska mk. 46—48; koniczna biała zeszlorcza mk. 20—30; tegoroczna mk. 30—55; szwedzka mk. 45—55; koniczna żółta mk. 15—18; lucerna oryginalna prowaska, wolna od kaniuki mk. 50—55; inkarnatka mk. 26—32; seradela mk. 5—6; mietlica rozłogowa mk. 34—48; kostrzewa owcza mk. 20—25; grzebienia mk. 80—100; trawa kupkowa mk. 45—50; trawa miodowa mk. 18—20; rajgras angielski mk. 12—16; rajgras włoski mk. 15—20; tymotka mk. 17—24; buraki eckendorfskie żółte mk. 40; buraki oberndorfskie żółte mk. 43, mamoty czerwone mk. 40; marchew biała olbrzymia, zielonolebkowata nieotarta mk. 50, otarta mk. 65; słodka czerwona Altringham mk. 70; złoto—żółta mk. 75, otarta mk. 95, nasienie sosny 250 mk.—za 50 Kgr. fr. Toruń.

W handlu artykułów pastewnych a mianowicie na otręby pszenne bardzo słabe panowało usposobienie, bo dowozy z Rosyi są olbrzymie a odbył trudny. Ceny dlatego się obniżyły. Otręby żytno mało znajdują pokupu. Tylko makuchy luiane i rzepakowe przy dotychczasowych cenach się utrzymują.

Na żądanie specjalnymi ofertami służę, a wszelkie nasiona wyhodowane chętnie kupuję.

B. Hozakowski.

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE PRZETWORÓW CHEMICZNYCH i nawozów sztucznych.

Zarząd: Warszawa, Włodzimierska 23,
AGENTURY: W-y Wł. Zaleski w Piotrkowie,
" I. Kotliński w Rawie,
" I. Mikołajewski w Nowo-Radomsku,
" G. Szamowski w Łodzi—Konstantynowska 5,

Poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne.
Na żądanie cenniki. (52—1)

Sędzia-Komisarz masy upadłości JAKÓBA NESZLINGA

na zasadzie § 476 handl. kodeksu wzywa wierzycieli upadłego **Neszlinga**, aby się stawili w kancelaryi Piotrkowskiego Sądu Okręgowego dla przedstawienia potrójnej listy kandydatów na drugiego syndyka tymczasowego wyż wzmiankowanej upadłości.

Sędzia-Komisarz W. Sarosiek.

Zgodnie z 502 § kod. hand. wzywam wszystkich wierzycieli masy upadłości kupca z Zawiercia **Herszlika Gutermana**, aby stawili się w ciągu dni 40 licząc od daty tego ogłoszenia, do niżej podpisanego syndyka w kancelaryi wydziału uproszczonego piotrkowskiego sądu okręgowego, sami osobiście, lub też za pośrednictwem osób w należyty sposób upoważnionych i złożyli w celu sprawdzenia swoje dowody, na zasadzie których są wierzycielami tejże masy. Syndyk tymczasowy adwokat przysięgły **Józef Mikuliński.**

Rozkład Zimowy pociągów na Stacji Piotrków

od dnia 15 (27) Października 1899 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 12 w nocy kuryjer
4 m. 34 w nocy osobowy	4 m. 57 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 38 po poł. osobowy	8 m. 30 rano osobowy
3 m. 4 po poł. osobowy	11 m. 1 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 30 po poł. pospiesz.
6 m. 30 po poł. osobowy	6 m. — wiecz. pocztowy
9 m. 37 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 53 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. — w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

Poleca się **pierszorzędnym a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

Rozkład godzin przyjęć, składania raportów służbowych Naczelnikowi Gubernii piotrkowskiej i termina różnych posiedzeń w r. 1900.

PONIEDZIAŁKI	Policmajster i Naczelnik Kancelaryi		ŚRODY	Policmajster i Naczelnik Kancelaryi		PIĄTKI	Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o godz. 12 w południe.
	Oficer do zleceń specjalnych	od godz. 10 do 10 ^{3/4} z rana.		Oficer do zleceń specjalnych	od godz. 10 do 10 ^{3/4} z rana.		Raport Stałego Członka Komisji Gubernijalnej do spraw włościańskich — lub posiedzenie tejże Komisji, albo posiedzenie komitetu ochrony leśnej a następnie posiedzenie połączonych komitetów tych władz	o godz. 1 po południu.
	Urzędnik do zleceń specjalnych i Sekretarz Rządu Gubernijalnego			Urzędnik do zleceń specjalnych i Sekretarz Rządu Gubernijalnego				
	Raporty wydziałów: budowlanego i weterynaryjnego	od godz. 10 ^{3/4} do 12 z rana.		Raporty wydziału administracyjnego i komisji gubernijalnej wojskowej	od godz. 10 ^{3/4} do 12 z rana.			
	Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o 12 godz. w południe.		Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o 12 godz. w południe.			
WTOREKI	Raport starszego inspektora fabrycznego.		CZWARTEKI	Posiedzenie komisji wojskowej	o g. 1 po poł.	SOBOTY	Policmajster, Prezydent, Naczelnik więzienia, Dozorca szpitala, Naczelnik Kancelaryi, Oficer do zleceń specjalnych, Urzędnik do zleceń specjalnych i Sekretarz Rządu Gubernijalnego	od godz. 10 do 10 ^{3/4} z rana.
	Posiedzenie komisji fabrycznej (w pierwszy poniedziałek po pierwszym dniu każdego miesiąca)	o godz. 1 po południu.		Posiedzenie Piotrkowskiej Prawosławnej Rady Opiekuńczej (w razie potrzeby)	o godz. 7 wieczorem.		Raport wydziału administracyjnego	od godz. 10 ^{3/4} do 12 z rana.
	Posiedzenie komisji propinacyjnej (każdego pierwszego poniedziałku po 15 dniu każdego miesiąca)			Policmajster i Naczelnik Kancelaryi			Raporty: Sekretarza Gubernijalnej Rady Dobroczynności, Redaktora Guber. Wiadomości	od godz. 12 w południu.
	Posiedzenie Rady gubernijalnej Towarzystwa Dobroczynności Królestwa Polskiego (w razie potrzeby)	o godz. 7 wieczorem.		Oficer do zleceń specjalnych	od godz. 10 do 10 ^{3/4} z rana.		Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o godz. 12 w południu.
	Policmajster i Naczelnik Kancelaryi			Urzędnik do zleceń specjalnych i Sekretarz Rządu Gubernijalnego			Posiedzenie Rady Gubernijalnej Opiekuńczo-Dobroczynnej (po 1-m dniu każdego miesiąca)	o godz. 1 po południu.
PIĄTKI	Oficer do zleceń specjalnych	od godz. 10 do 10 ^{3/4} rano.	PIĄTKI	Raporty Rady Prawnej i Urzędnika układającego Statystykę	od godz. 10 ^{3/4} do 12 z rana.	Niedziela i Święta	Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o godz. 7 wieczorem.
	Urzędnik do zleceń specjalnych i Sekretarz Rządu Gubernijalnego			Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o godz. 12 w południe.		Posiedzenie Zarządu reursy miejskiej (w razie potrzeby)	o godz. 7 wieczorem.
	Raporty z wydziałów: policyjnego i ogniowego	od godz. 10 ^{3/4} do 12 rano.		Posiedzenie komisji przemysłowo-podatkowej	o godz. 1 po południu.		Policmajster, Naczelnik Kancelaryi i Sekretarz Rządu Gubernijalnego	o godz. 12 do 12 ^{1/2} w połud.
	Przyjęcie urzędników i osób prywatnych	o 12 godz. w południe.		Policmajster i Naczelnik Kancelaryi			Przyjęcie urzędników	o godz. 12 ^{1/2} w południe.
	Sesye Rządu Gubernijalnego	o 1 godz. po południu.		Oficer do zleceń specjalnych	od godz. 10 do 10 ^{3/4} z rana.			

O G Ł O S Z E N I A.

Majątek

wiół 19, blisko Warszawy do sprzedania. Wiadomość na miejscu w **Emilinie pr. Nowe-Miasto nad Pilicą**, lub w Warszawie Nowy-Swiat № 42. m. 18. (2-1)

Do sprzedania w Sosnowcu

całkowite urządzenie mleczarni, jako to: **centryfuga ręczna** systemu „Aleksandra” № 9^{1/2}, — **chłodnik** systemu Schmitta № 3, — **kierznia holenderska**, — **wygniatacz do masta**, — **naczynia metalowe** systemu Schwortza, — **naczynia metalowe** z kranami do rozwożenia mleka, — **furgony** i t. p.

Wszystko w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w Sklepie Spożywczym **D. Z. W.-W.** w Sosnowcu. (2-2)

„NADZIEJA”

PRACOWNIA OBUWIA

Męskiego, Damskiego i Dziecinnego przy ulicy do Byków, w domu księdza **Jüttnera** w Piotrkowie,

poleca się Szanownym Paniom i Panom ze swem renomowanem obuwem, za którego elegancją oraz dobroć i trwałość materiału poręcza.

Ceny umiarkowane.

Robota na termin. (52-13-4)

W. SILBERSTEIN, Piotrków.

Tartak parowy i skład materiałów drzewnych w Piotrkowie — pod Szczekanicą. (2-1)

AKUSZERKA

przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specjalności. Po-koje oddzielne i wspólne z nowoczesnymi wygodami. Cena przystępna. **Warszawa, Zielna 29**, 1-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej. (24-3)

WIN DE SAINT-RAPHAEL

Przepyszne w Smaku.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu. Konserwuje się wedle metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w Broszurę d-ra de Barré

O winie

Saint-Raphaël

jako o wzmacniającym i posilnym środku.



Ostrzega się przeciw podrabianiom **Compagnie du Vin de Saint-Raphael VALENCE, DROME, FRANCE.** (10-8)

Wyszła świeżo z druku w Krakowie i jest do nabycia we wszystkich księgarniach **Ilustrowana**

Monografia Łęczycy

przez **Michała Rawieca-Witanowskiego**

Skład główny: u **W. W. Gebethnera** i **Wolfa** w Warszawie. (10-10)

Zatwierdzone przez **J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych** i kaucjonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ul. Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefon № 416. — Kaator otwarty od 9 rano do 10 wieczór.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 22 powieści p. t.

RYCERZE PRZEMYSŁU

Zakłady Drukarsko-Litograficzne

S. PAŃSKIEGO (dawniej E. PAŃSKI) w PIOTRKOWIE. **Stereotypownia**, **INTROLIGATORNIA**, **Fabryka kopert**, **Kurlowy i detalicz. Skład Papieru i materiałów piśmiennych**

Przyjmują wszelkie roboty w zakres tychże wchodzące.

Posiadają na składzie Książki i Druki dla p. p. Rejentów, Sędziów śledez., Sędz. gminnych, Jeometrów, Wójtów; wszelkie książki, sygnatury, obwoluty, kartki dla p.p. Aptekarzy, oraz Druki, Książki fabryczne, Książeczki obrachunkowe robotnicze dla Fabryki i Zakł. gór.-przemysł.

← Ceny niskie → Adres S. Pański → Ceny niskie →

— Owszem. Oto papiery po zamordowanym. Twarz młodzieńca stała się jeszcze bledszą, a wzrok jego z gorączkowym oczekiwaniem zwracał się do mówiącego.

Znam sprawę, która Walkera tu przywiodła i zatrzymała.

— Opowiedział ją panu—żywo odparł Bruno—ale nie powinien pan zapominać, iż taki człowiek jak Walker, mógł mówić nieprawdę, i że w interesie jego leżało rzucić z siebie całą winę...

— Wiadomo panu, że pani Morris nieważała na nie szadzki z tym człowiekiem...

— Kto panu to powiedział? — zawołał Bruno przestraszony.

— Wiem, że panna Henrieta Gordon była już raz zamężna i że narzeczona pana jest córką zamordowanego.

— Oszędzaj pan proszę moją narzeczona! — prosił młody człowiek drżącym głosem. — Ona nigdy nie powinna dowiedzieć się o tem...

— Pod warunkiem, iż mi pan zupełnie zaufasz. Nie myśl że znajduję szczególniejsze upodobanie w tem by się wdziarać w endze tajemnice; zapewniam pana nawet, że jest dla mnie prawdziwą mgłą, zadawać panu te pytania, ale nakazuje mi to obowiązki — Obowiązek? — powtórzył Bruno powątpiewająco. — Wystarczy panu przecie wysłuchiwać mordcę! — Nie chcesz mnie pan zrozumieli Morderstwo to zostało popełnione przez zemstę lub nienawiść; może wreszcie w przystępie rozpaczy, nasnuwa się więc przedewszystkiem pytanie, komu mogło zależeć na

— 169 —

— A kto mnie tam wtrącił? kto oszukańczo zagarnął cały mój majątek? kto namówił mnie do sfałszowania ksiąg i podpalenia domu, a potem mnie oskarżył o to potajemnie?

— Tylko szalencie może mi czynić takie zarzuty — odparł bankier zaciskając zęby. — Spekulacje giełdowe zrujnowały pana, a jeżeli chcesz się mścić teraz na mnie potwarza, to wezwę policyję, ażeby mnie wzięła w obronę.

— Niewiele to już panu pomoże, — odparł Eckart z zjadliwym szyderstwem; — policyja nie zakaże nikomu głosić prawdy, a ja mogę dowieść, że to co mówię, nie jest potwarzą. Mam w ręku papiery, które zawierają dowody, że się pan dopuszczałeś oszustw i sprzeniewierzeń. To co dotąd zrobiłem, było tylko wstępem do działań przeciw panu.

— Papiery! — rzekł Morris stłumionym głosem, ocierając chustką pot kroplisty z czoła.

— Tak, wyciąg z pańskich ksiąg, pełen bardzo ciekawych szczegółów! Znajduje się w nim historia każdego przedsiębiorstwa firmy Morris...

— Papiery te dał panu mój kasyjer, który je ukradł poprostu — zawołał bankier. — On jest złodziejem a pan czemu jesteś. Ja was obu...

— Mnie nie, pan [nie] zrobisz — przerwał mu Eckart. — Nie przyszedłem tu po suty okup, jak wekslarz Goliat, nie przyjąłbym nawet połowy majątku pańskiego, nabytego w sposób nieuczciwy.

— Czy chcesz pan być wyrzuconym za drzwi? — I tego się nie lękam. W ogóle, dla pana

— 172 —

rego wyraz twarzy jeszcze bardziej go zaniepokoił. — Wina kasyjera została już zupełnie dowiedziona — mówił Friedenreich dalej. — Wekslarz złożył zeznanie.

— Wige Frank jest już aresztowany? — skwapliwie zapytał Bruno.

— Jest, albo zostanie w najbliższym czasie aresztowany. On to właśnie ukrał dokumenta i banknoty. Rozwiązanie takich czynnych zagadek jest mojem zadaniem, mojem rzemiosłem. Spodziewam się, że jeszcze inne i rozwiążę.

— Zamordowanie Walkera? — Właśnie. Sprawa ta podobno bardzo żywo pana zajmuje? — O tyle, że Walker został w bliższych stosunkach z naszym domem.

— To więc był jedyny powód dla którego chciałeś się pan przekonać, co zawiera pozostałość po zamordowanym? — pytał inspektor z naciskiem. — Byłeś pan już wieczoraj w wieżowcu w hotelu...

— Chodziło mi o to, ażeby pozostałość po nieboszczyku nie dostała się w niepowołane ręce.

— Mówmy ze sobą szczerze... Rezydentujesz pan interes innej osoby, a ja przyrzekam panu oszczędzać ją, o ile się to tylko da pogodzić z mojem sumieniem i obowiązkami.

— Bruno zawahał się; wydało mu się bowiem rzeczą niebezpieczną, tajemnicę swą powierzać temu człowiekowi.

— Czy już robiesz pan jakie kroki w tej sprawie? — zagadnął wymijająco.

— 168 —

— Dokładnie powiedzieć nie mogę, ale dowiedzieć się tego można z moich ksiąg.

Przypomnij pan sobie. Może wtedy kiedy pan Morris powrócił z podróży poślubnej?

— Tak jest to pamiętam dobrze.

— Czy Frank płacił panu przed tym dniem, czy później?

— W kilku dni jakoś po tem.

— Całkiem dokładnie pan to sobie przypominasz?

— Tak, a wreszcie księgi...

— Frank powiedział panu, że posiada papiery, które mogą być niebezpieczne dla bankiera, nieprawdaż? — zapytał sędzia.

— Tego nie mówił, ale papierami groził mi, i wiedziałem, że z tym człowiekiem nie ma żartu, — odrzekł Goliat. — Ani przeczuwałem, jakiego rodzaju są te dokumenty.

— No, i wskutek tej pogroźki polecieł pan swojemu siostrzeńcowi...

— Nie; powiedziałem mu tylko że zależy mi bardzo na tem, by się dowiedzieć, co te papiery zawierają, a on przyniósł mi szkatułę Franka. Teraz już panowie wiecie wszystko, czegoście się dowiedzieć chcieli, i spodziewam się, że pan sędzia dotrzyma przyrzeczenia i wypuści mnie na wolną stopę.

— Cóż było w owej szkatułce? — pytał dalej Friedenreich.

— Pan to wiesz dobrze przecie — odparł wekslarz niechętnie; — papiery, któremi groził mi, nie były warte i funta kłaków.

Rycerze przemysłu.

